

Prof. Chodakiewicz: Komunikacja strategiczna Kremla



Jakiś czas temu wraz z kolegą z pracy dr. Gorką uczestniczyliśmy w panelu poświęconym współczesnym kampaniom komunikacji strategicznych. Dr Gorka opisał działania agendy ISIS; moje wystąpienie zatytułowałem Kontrywiad jako komunikacja strategiczna: Rosyjska tradycja otumaniania i skrywania. Kontynuacja tradycji kampanii informacyjnej Moskwy sprawia, że jest ona przewidywalna. Ale by właściwie odczytać kremlowskie trendy, należy znać rosyjską historię, z której czerpią obecni post-komunistyczni władcy.

Właściwie wszelkie rosyjskie operacje państwowe są działaniami kontrywiadowymi, w tym i strategiczna komunikacja/informacja. Kontrywiad to wychwytywanie szpiegów. Ale w kontekście moskiewskim oznacza neutralizowanie wszelkiej opozycji. Podejście takie ma długą tradycję. Składają się nań: wschodniosłowiański charakter tamtejszego społeczeństwa (potulna pasywność przeplatana z dziką anarchią), wikingi i prawo (które wprowadziło podział prawny między słowiańskim ludem a obcymi władcami), bizantyjskie prawosławie (które zniósł podział między Kościołem a państwem poprzez instytucję cesaropapizmu), mongolski system (który spowodował, że liczy się tylko chan-car-pierwszy sekretarz-prezydent, a reszta narodu to podległe bydło), carskie samodzierżawie (które było połączeniem trendów poprzednich), komunistyczny totalitaryzm (który wprowadził element ideologii postępu do carskiego układu, napędzając dzieje horrorem czerwonego terroru), oraz postkomunizm (który jest dialektycznie scentralizowanym systemem instytucji i personelu komunistycznego pozbawionym ideologicznego szachu).

W postkomunizmie, tak jak poprzednio, wszystkie narzędzia sprawowania władzy w sposób skoordynowany wprzęgnięto do rydwanu państwowego, w tym do propagandy i komunikacji strategicznej. Koncentracja jest zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Wątki trochę się różnią, ale jeden z zasady dopełnia drugi. Celem jest utrzymanie władzy na Kremlu.

Jeśli chodzi o napędzające tę kampanię idee, są one kuriozalną mieszkanką dogmatyzmu i pragmatyzmu. Pragmatyzm dominuje, gdy Rosja ma nóż na gardle. Gdy Stefan Batory pędził Moskwy kota, Iwan Groźny przymilał się do posła papieskiego i obiecywał konwersję. W czasie II wojny światowej Stalin stał się nagle dla aliantów wujkiem Józkiem (Uncle Joe), a prezydent F.D. Roosevelt uznawał go za demokratę w odróżnieniu od nielubianego przez siebie imperialisty Churchilla.

Podstawowe wątki komunikacji strategicznej Kremla to: po pierwsze Rosja ma zawsze rację (przez analogię główny wróg, czyli USA, nigdy nie ma racji, chyba że robi to, co Moskwa dyktuje). Po drugie wszystko jest Rosją. Stąd Ukraina to Rosja, cała reszta bliskiej zagranicy też. Po trzecie Rosja to pokój. Oznacza to, że każdy ruch Moskwy ma na celu przyspieszenie powstania warunków pokojowych, tzw. ofensywa pokojowa. Po czwarte Rosja jest zawsze ofiarą, wszyscy chcą jej zrobić krzywdę. A z tego wynika, po piąte, że na Rosję stale ktoś napada. Po szóste Rosja jest otoczona, a oznacza to, że wszelkie przedsięwzięcia Moskwy są z natury rzeczy defensywne. Po siódme Rosja jest szczególna (Trzeci Rzym, „Święta Ruś. Po ósme Rosja jest inna. Jak się nie trzyma ludzi za mordę, to będzie anarchia. Stąd właśnie demokracja suwerennej tłumaczenie, że normy zachodnie nie obowiązują w Moskwie.

Po dziewiąte Rosja to strażnik cywilizacji, chrześcijaństwa ogólnie, zaś prawosławia szczególnie. Kreml broni świata przed wesołkowatością ideologii postępowej rodem z San Francisco. I dlatego Rosja stała się iskierką nadziei dla wielu populistycznych prawicowców, narodowych radykałów, a nawet niektórych konserwatystów (od Pata Buchanana do Marine Le Pen). Przy okazji trzeba wiedzieć, że narracja ta pomaga Moskwie w operacjach wpływu (influence operations), np. przez finansowanie europejskich partii i grup politycznych.

Po dziesiąte Rosja to stworzenie stabilności (według geopolitycznych teorii Mackindera i mantry Departamentu Stanu). Po jedenaste aobiliśmy Hitlera, fruujemy na Sputniku, jesteśmy najlepsi w balecie (wątki pozytywne propagandy). I w

końcu Rosja zawsze walczy z faszyzmem (stąd interwencja na Ukrainie).

To są podstawy do zrozumienia starych wyjadaczy z Kremla. Niestety, w Białym Domu takich rzeczy zupełnie nie rozumieją.

Marek Jan Chodakiewicz
Waszyngton, 8 maja 2016
www.iwp.edu

fot. pixabay.com/CC0